

EWA SOLSKA

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

## **PUBLIC HISTORY WOBEC POSTULATU OŚWIECENIOWEGO**

### Abstract

The article is an attempt to outline the theoretical and methodological reflection on public history in the context of some conceptual models and concrete examples of case studies. Considering discursive situations, suppositions, suggestions and interpellations on the enlightenment postulate with regard to public history (including the issues: *magistra vitae*, emancipatory project, affirmative history, emotive revolution, critical discourse in the public space, modus art based research) I deal with the issues: what is actually the content of public history: history or memory? Does the enlightenment postulate with regard to public history turn memory into history? Are we dealing with some project concocted by the intelligentsia and scientific elite? What are the current trends in the implementation of critical discourse in public history?

**Key words:** public history, enlightenment postulate, critical discourse in public space, research and implementation project, social project, irony as the “eternal proofreader”, ‘weakening the overall’

**Słowa kluczowe:** public history, postulat oświeceniowy, dyskurs krytyczny w przestrzeni publicznej, projekt badawczo-wdrożeniowy, projekt społeczny, ironia jako „korektorka wieczna”, ‘osłabianie całościowości’

*Our task must be to free ourselves... by widening our circles of compassion.*

Albert Einstein

### PUBLIC HISTORY: CZYM JEST I DLACZEGO JEST

Termin *public history*<sup>1</sup> pojawia się oficjalnie w 1976 roku w USA, kiedy prof. Robert L. Kelley z Uniwersytetu Kalifornijskiego w Santa Barbara otrzy-

<sup>1</sup> Mamy w obiegu nierówne zakresowo odpowiedniki w języku polskim: historia praktyczna, historia stosowana, historia w przestrzeni publicznej, popularyzacja i promocja historii. Stosow-

muje grant Fundacji Rockefellera na stworzenie programu studiów magisterskich dla historyków, którzy będą wiązać swoje kariery zawodowe z sektorem publicznym i biznesowym. Specjalność zostaje uruchomiona w tym samym roku; następuje szybka strukturyzacja wokół nowej dziedziny: pierwsze konferencje (w Scottsdale, 1978 i Montecito, 1979), miesięcznik „The Public Historian” (wydawany od 1978 r.) i powołanie w roku 1979 rady programowej: National Council for Public History (NCPH), która opracowuje wytyczne dotyczące misji, celów, metod i zasad funkcjonowania *public history* w optyce nauki historii. W 2010 roku powstaje kolejna struktura: The International Federation for Public History, wchodząca w skład International Committee of Historical Sciences. Jej celem jest inicjowanie i moderowanie międzynarodowej współpracy naukowców odnośnie badań, edukacji i działań projektowych w obszarze *public history*; platformą kontaktową Federacji jest czasopismo „Public History Weekly”<sup>2</sup>.

Zakres znaczeniowy pojęcia *public history* jest szeroki i nieostry, ale wszystkie odniesienia łączy fakt, że uprawiają ją zawodowcy, którzy zetknęli się z nauką historii na studiach wyższych i/lub uczeni historycy pracujący w swojej specjalności poza akademią. Tak więc mamy tu do czynienia z muzeologami, archiwistami, specjalistami od zarządzania, konserwatorami zabytków, humanistami cyfrowymi, archeologami, architektami, dziennikarzami, reporterami, filmowcami, reżyserami, kuratorami, artystami etc., w tym niejednokrotnie z zawodowymi nauczycielami historii. Drugim łącznikiem jest problematyka badawcza, skoncentrowana na kwestiach tego, jak się rozumie historię, tworzy dyskurs historyczny i jak powstaje pamięć zbiorowa w kontekście ochrony dziedzictwa, archiwistyki społecznej, historii mówionej, historii

---

nym odniesieniem w sferze publicznej jest tu na pewno muzealnictwo, ochrona dziedzictwa kulturowego, ruchy rekonstruktorskie, archiwa, antykwariaty, mauzolea oraz wszelkie działania na szczeblach rządowych, samorządowych czy pozarządowych, dotyczące nauki i popularyzacji historii, co wchodzi już w optykę polityki publicznej. Ludmilla Jordanova wiąże nawet z instytucjonalizacją *public history* powstanie nowoczesnego państwa narodowego (zob. *The Practice of History*, Edward Arnold, London 2003).

<sup>2</sup> Zob. G.W. Johnson, *The Origins of The Public Historian and the National Council on Public History*, „The Public Historian” 21/3, 1999. Nowy trend szybko się rozprzestrzenił; po Stanach Zjednoczonych studia na tym kierunku otwierają uniwersytety w Kanadzie, Australii, Brazylii, później w Europie. Warto wspomnieć o casusie kanadyjskim — *public history* pojawia się podczas kryzysu na akademickim rynku pracy w latach 70., kiedy rząd kanadyjski szuka sposobów na jego złagodzenie — to właśnie wsparcie z budżetu centralnego i kompleksowa strategia finansowania projektowego będzie głównym katalizatorem powstania nowej branży zawodowych historyków, kształconych na studiach magisterskich i specjalności *public history* (od lat 80. m.in. na Uniwersytecie Waterloo, Western Ontario, a od roku 2002 na Carleton University), zob. L. Dick, *Public History in Canada: An Introduction*, „The Public Historian” 31/1, 2009.

wizualnej, muzealnictwa, rekonstrukcji i odtwórstwa oraz polityki pamięci<sup>3</sup>. Przypomnijmy także definicyjne ustalenia z ramienia NCPH; w świetle ogólnej koncepcji zadaniem *public history* jest promocja użytkowania historii w przestrzeni społecznej, w ramach profesjonalnej praktyki specjalistów<sup>4</sup>. Oficjalna definicja z 2007 roku określa *public history* w kategoriach ruchu, metodologii i współdziałania, w którym moderatorzy i praktycy *użytkowania* historii czynią dostępnymi, czytelnymi i pożytecznymi dla społecznego odbiorcy efekty pracy historyków<sup>5</sup>. Na tej podstawie wyróżnia się kilka zasad: praca w sferze *public history* z użyciem metod i metodyki nauk historycznych, uwydatnianie praktyczności wiedzy historycznej (czy raczej przekraczanie formatu akademic-

<sup>3</sup> Robert Traba, rozpatrując model empiryczny (z uwzględnieniem wymiaru eksperymentalnego m.in. w koncepcji czytania krajobrazu kulturowego) dla historii regionalnej i pośrednio dla badań nad pamięcią społeczności lokalnych, wysuwa koncept **historii stosowanej**, ujmując ją jako „metodę kształcenia przyszłych menadżerów programów historycznych i jednocześnie dyscyplinę czerpiącą z zasobów praktykowania historii w przestrzeni publicznej”. Mamy zatem wyraźny postulat uprządkowania wraz z pozaakademickim rozszerzeniem usytuowania badań historycznych. Traba proponuje także konkretne kierunki programowe, praktykowane kompleksowo w modelu historii stosowanej: mikrohistorię, historię wzajemnych oddziaływań i studium przypadku. Zob. R. Traba, *Historia stosowana jako subdyscyplina akademicka. Konteksty i propozycje*, w: *Historia — dziś. Teoretyczne problemy wiedzy o przeszłości*, red. E. Domańska, R. Stobiecki *et al.*, Kraków 2014, s. 158–159.

<sup>4</sup> „To promote the utility of history in social through professional practice.”, zob. B.J. Howe, *Reflections on an Idea: NCPH's First Decade*, Chair's Annual Address, „The Public Historian” 11/3, 1989.

<sup>5</sup> „Public history is a movement, methodology, and approach that promotes the collaborative study and practice of history; its practitioners embrace a mission to make their special insights accessible and useful to the public”. Z kolei definicja zaproponowana przez Public History Resource Centre uwydatnia walor niekonwencjonalnego podejścia do przeszłości oraz nastawienie historyków na odbiorców społecznych: „Public History is history that is seen, heard, read, and interpreted by a popular audience. Public historians expand on the methods of academic history by emphasizing non-traditional evidence and presentation formats, reframing questions, and in the process creating a distinctive historical practice. Public history is also history that belongs to the public. By emphasizing the public context of scholarship, public history trains historians to transform their research to reach audiences outside the academy”, za: M. Wilkowską, *Perspektywy public history, polityka historyczna i inicjatywy oddolne*, <http://historiaimedia.org/2009/03/04/perspektywy-public-history-polityka-historyczna-i-inicjatywy-oddolne/index.html> [ten i kolejne adresy internetowe zostały sprawdzone w listopadzie 2017 roku].

Warto wspomnieć, że w dyskusji, która zawiązała się wokół tych opisów [zob. *Public History Redux*, „Public History News”, September 2007] pojawiły się m.in. kwestie: czy *public history* może być uprawiana tylko przez dyplomowanych historyków oraz jak pogodzić ujednoczone wytyczne programowe z różnorodnością społecznego odbiorcy. Peter Novick zakwestionował sam termin „public history”, dowodząc, że *de facto* mamy w tym obszarze do czynienia z historią prywatną (historia świadków, prywatne archiwa, muzea, kolekcje, autorskie projekty etc.) i historią w narracji popularyzatorskiej (*popular history*); poruszył to zresztą już w *That Noble Dream: The „Objectivity Question” and the American Historical Profession* (1988).

kiego i „antykwarycznego”) oraz pogłębianie i urozmaicanie relacji odbiorców społecznych z dziedzictwem przeszłości<sup>6</sup>.

Podkreślam przy tym specyfikę podejścia do nauki historii w koncentracji na takich obszarach badań, edukacji i popularyzacji, jak: historia pomijana, historia wykluczonych, historia codzienności, mikrohistoria, historia społeczna, historia kultury, historia mówiona, *memory studies*, studia postkolonialne oraz zwroty: antropologiczny, kulturologiczny, etyczny, afektywny, performatywny, a także zwrot ku miejscom i rzeczom. Istotnymi obszarami jest obecnie archiwistyka społeczna, ruch genealogiczny, współczesne modele cyfrowego udostępniania zasobów (w ujęciu sieciowym) i *digital history*. Z kolei typowym usytuowaniem *public history* są systemy wystawiennicze i udostępniania publicznego (muzea, galerie, mauzolea, biblioteki, archiwa...), sytuacje performatywne (teatr, odtwórstwo inscenizacyjne, rekonstrukcje, eventy np. gry miejskie, gry planszowe i gry wideo typu *serious games* i *strategy games*, a także publiczne debaty), kanały telewizyjne, serwisy internetowe, również instytucje ochrony zabytków, zarządzania dziedzictwem, przemysły kultury i przemysły kreatywne oraz turystyka kulturowa, wreszcie polityka historyczna<sup>7</sup> i kwestia historii jako konstytutywnego elementu polityki społecznej<sup>8</sup>.

W tym kontekście wymienię wstępnie kilka tropów w tematyce *public history*, które dobrze byłoby głębiej rozpatrzyć w dyskursie metahistorycznym: — *Modus art based research* w badaniach i edukacji historycznej oraz popularyzacji nauki historii<sup>9</sup>;

<sup>6</sup> Tu zwłaszcza sytuuje się działanie profesjonalnych historyków w sferze publicznej, przez projekty społeczne, na szczeblu lokalnym, finansowane z różnych, także państwowych źródeł. Weźmy znany przykład mówionej historii codzienności w formacie *neighborhood community based history*: „If This House Could Talk” (początek realizacji projektu 2012 r. w Massachusetts), <https://ifhousecouldtalk.wordpress.com/category/about-the-project/>.

<sup>7</sup> Mamy tu *casus* „wojen o historię”, eksponowany w politycznych sporach z ich *totemicznym wywoływaniem* historii, której powinien towarzyszyć krytyczny namysł nad tym, co znaczy przeszłość, dlaczego znaczy, jak ludzie dochodzą do tych znaczeń i jak je adaptują. Niezmiennie bowiem *public history* jest i będzie środowiskiem realizacji polityki historycznej jako immersyjna przestrzeń tej gry, odbijająca jej mechanizmy i strategię.

<sup>8</sup> Dobrym przykładem jest tutaj rewitalizacja obszarów postindustrialnych, która programowo włącza rekonstrukcję lokalnej historii i ochronę dziedzictwa dla przebranzowienia podupadłego terenu pod kątem turystyki kulturowej (więcej na ten temat: B. Dicks, *Culture on Display: The Production of Contemporary Visitability*, Maidenhead, UK 2003). Proceder ten wiąże się z rewaloryzacją profesji historyka pod kątem jego dodatkowych kompetencji (e.g. addycja rządu kanadyjskiego dodająca historykom działającym w sferze publicznej kwalifikację pracownika służby cywilnej i administracji państwowej, zob. J.R. English, *The Tradition of Public History in Canada*, „The Public Historian” 5/1, 1983).

<sup>9</sup> Chodzi o przedsięwzięcia programowane na zasadzie kompleksowych i multimedialnych działań artystycznych, w odniesieniu do wytwarzania (*techne* sztuki), strategii komunikacyjnej, kuratorskiej, marketingowej (np. orientacja *cross-over* i teatr performatywny, w którym

- Historyk uczony w przestrzeni *public history*, realizujący model badawczo-wdrożeniowy humanistyki<sup>10</sup>, ale też wcielający się czasami w rolę (h)aktywisty wykorzystującego interwencje cyfrowe w obronie prawa dostępu do wiedzy (informacji prawdziwej)<sup>11</sup>. Chodzi o metody *cyfrowego zaburzania* — zakłamań, manipulacji i pseudonauki w dyskursie historycznym, z reguły wysługujących się formatem atrakcyjnej, spójnej wewnętrznie i więziotwórczej narracji<sup>12</sup>;
- Kwestia demokratyzacji dyskursu o dziejach. Oficjalnie mamy do czynienia z profesjonalnymi historykami po studiach uniwersyteckich<sup>13</sup>. Ale jednocześnie mamy zjawisko demokratyzacji *języka* nauki historii, w związku z czym historykiem *publicznym* jest też muzealnik, dziennikarz, publicy-

łączy się spektakl, wystawę, galerię, koncert, wykład naukowy, warsztaty, seminaria, konwersatoria i wizualizacji (w tym zarówno rekonstrukcje, HGIS-y i mapy interaktywne, ale i gry, literatura *non-fiction*, *mockument* i krytyczne video-eseje).

<sup>10</sup> W Polsce nie brakuje inspirujących przykładów. Projekt Biblioteki Narodowej i serwisu Polona „Pierwsze najstarsze” (cykliczne pokazy z okazji 1050 rocznicy *chrztu Polski* pierwszych tekstów i najstarszych zabytków kultury, dokumentujących początki naszej państwowości); moderowany przez Muzeum Historii Polski program grantowy „Patriotyzm jutra” (tu zwłaszcza realizuje się w kolejnych projektach z obszaru historii mówionej i *digital history* lubelski ośrodek samorządowy „Brama Grodzka Teatr NN”); Muzeum II Wojny Światowej w koncepcji międzynarodowego zespołu prof. Pawła Machcewicza — w zasadzie pierwsze z tego obszaru tematycznego muzeum krytyczne, łączące wymiar lokalny (historia i pamięć społeczności doświadczonych przez totalitaryzmy) z uniwersalnym (wielowymiarowa rzeczywistość wojny); wreszcie twórczość filmowa takich artystów wizualnej metafory historycznej jak Lech Majewski i Piotr Dumala oraz filmowego portretowania *sytuacji mentalnej* Polaków jak Andrzej Jakimowski.

<sup>11</sup> Wymienię dla przykładu: stronę internetową „Sigillum Authenticum”, blog Marcina Napiórkowskiego „Mitologia Współczesna — uważaj w co wierzysz!”, blog popularnonaukowy „To tylko teoria” oraz serwis RationalWiki. I na poparcie ich działania następujące słowa: „Zadanie historyka polega na tym, żeby wziąć na warsztat takie ładnie uporządkowane bzdury i narobić w nich bałaganu. [...] mamy obowiązek interweniować i skomplikować te prostackie brednie. Prawdziwy bałagan jest o wiele bliższy życiu niż eleganckie kłamstwa. Dyskredytując błędne enuncjacje [...] powinniśmy zaferować coś w zamian: narrację, jasne wyjaśnienie, zrozumiałą historię” — i zaprogramowanie na projekty społeczne w tym względzie. Cyt. za: T. J u d t, T. S n y d e r, *Rozważania o wieku XX*, przeł. P. Marczewski, Poznań 2013, s. 297.

<sup>12</sup> Weźmy *casus* „turbolechitów”, którego autorem jest autor popularnych książek o przedchrześcijańskiej Wielkiej Lechii — wzorcowy przykład mitotwórstwa w konwencji historii alternatywnej lub ukrywanej/sekretnej — Janusz Bieszk. Całe to zjawisko dokumentuje wspomniany serwis „Sigillum Authenticum”, który w swoich zmaganiach z tym procederem wpisuje się w krytyczny dyskurs *public history*.

<sup>13</sup> W tym momencie *public history* jest już zaadoptowanym kierunkiem lub specjalnością na uniwersytetach, przede wszystkim w USA i Kanadzie, ale także w Niemczech, Wielkiej Brytanii, Irlandii i Rosji (patrz: wykaz lokalizacji na stronie NCPH). Wspomnę, że w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego funkcjonuje kierunek studiów magisterskich: „Historia w przestrzeni publicznej (*public history*)”, a w Instytucie Historii UMCS mamy specjalność: „Zarządzanie dziedzictwem kulturowym i komercjalizacja wiedzy historycznej” (studia pierwszego stopnia) oraz studia magisterskie (otworzone w 2017 roku) — „Historia stosowana”.

sta, przewodnik turystyczny, kurator, organizator eventów czy inscenizacji odtwórczych. Niestety inną konsekwencją demokratyzacji dyskursu historycznego jest pseudonauka, która z reguły służy jako wywiad faktograficzny dla teorii spiskowych — i na odwrót<sup>14</sup>;

- *Project-based learning*, *multimedia based learning* i edukacja informacyjna — to współczesne modele nauczania, skierowane na rozwój kompetencji miękkich i budowanie kapitału społecznego ucznia. W kontekście *public history* pojawia się przy tym kwestia: co ludzie robią i mogą robić z łatwo dostępną wiedzą historyczną; pozytywnym przykładem jest zaangażowanie w projekty społeczne, które przekładałyby się na wzmacnianie społecznej wrażliwości, kompleksowe doświadczenie i nawyk transgresji (przekraczania schematów), aczkolwiek przy tym ostatnim stosowna jest moderacja ze strony profesjonalnych historyków;
- Wątki dyskursywne do nowego rozpatrzenia: koncept *magistra vitae*, historia świadków, historia mówiona, historia afirmatywna, zwrot emotywny/afektywny, społeczna interpretacja i wykładnia dziejów, indywidualna i zbiorowa pamięć historyczna, mitologizacja przeszłości, polityka historyczna i polityka pamięci, proceder zakłamywania historii oraz kwestie *stricte* metodologiczne [teoria, metoda, instytucjonalizacja *public history*];
- Potrzeba w Polsce teoretycznej i metodologicznej refleksji nad *public history* w kontekście studiów problemu i nowych modeli konceptualnych<sup>15</sup>.

<sup>14</sup> Temat pseudonauki wymaga oddzielnego opracowania. Na potrzeby niniejszego artykułu zaznaczam tylko, że tym pojęciem określa się tzw. obiegi informacyjne, którym specyficzny styl wypowiedzi i argumentacja oparta na uproszczonym lub celowo zmanipulowanym wykazie danych z badań naukowych, przydają format wiedzy, ale wiedzą (czyli przekazem prawdziwym i uzasadnionym) nie są. Mają za to potencjał mitotwórczy i teorio-spiskowy, wraz z mechanizmem, który Joanna Podgórska nazwała „ociemnieniem” w przebiegu „antyoświeceniowej kontrrewolucji” (zob. artykuł *Ociemnienie*, „Polityka” 45(3135), 8.11–14.11.2017, s. 28). I tak w przypadku mitu o Wielkiej Lechii suponowany jest spisek historyków uwikłanych w układy państwo-kościół katolicki, zaś książki z tego nurtu na zasadzie podróbki dyskursu metodycznego mają znamiona narracji historiograficznej, zbudowanej na bazie kreatywnego, by tak rzec, podejścia do źródeł, w lekceważeniu ustalonych w metodologii reguł analizy i wyjaśniania, odwołując się przy tym, na zasadzie *ars combinatoria*, do niektórych teorii badań historycznych (np. narratywizmu).

<sup>15</sup> Na wstępie przykładowy, oczywiście niewyczerpujący, zbiór lektur, które mierzą się z tym zadaniem: A. Curthoys, P. Hamilton, *What Makes History Public?*, „Public History Review”, 1992; J. Liddington, *What is Public History? Publics and Their Past, Meanings and Practices*, „Oral History”, 2002; M. Kula, *Krótki raport o użytkowaniu historii*, Warszawa 2004; A. Hurlay, *Beyond Preservation: Using Public History to Revitalize Inner Cities*, Philadelphia 2010; *Historia w kulturze współczesnej. Niekonwencjonalne podejścia do przeszłości*, red. P. Witek, M. Mazur et al., Lublin 2011; *Historia — dziś. Teoretyczne problemy wiedzy o przeszłości*, red. E. Domańska, R. Stobiecki et al., Kraków 2014; S. Noiret, *Internationalizing Public History*, „Public History Weekly” 2/34, 2014; J. Wojdon, „Public history” czyli historia w przestrzeni publicznej, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom



## POSTULAT OŚWIECENIOWY: CO ZNACZY I DLACZEGO ZNACZY

Słowo „postulat” nie oznacza tutaj aksjomatu lub tezy systemu, tylko wypowiedź domagającą się realizacji pewnych wartości — epistemologicznych, etycznych, estetycznych. Postulat oświeceniowy mógłby mieć więc podtytuł: w stronę nowego projektu emancypacyjnego. Nie ma go celowo, przez wzgląd na obraną tu strategię „osłabiania” (Fredric Jameson) oraz ironii jako „korektorki wiecznej” (Cyprian K. Norwid). W dalszej części tekstu tłumacząc się z takiego podejścia, tymczasem — wstępne określenia.

Postulat oświeceniowy nawiązuje do konceptualnej tradycji *umiłowania* (w sensie *philia*) nauki i wolności znajdującej swoje racje w dyskursie naukowym<sup>16</sup>. Od razu jednak korekta co do scjentyistycznego optymizmu doktryny

---

Polski i powszechnym” 34/3, 2015; I. Zündorf, *Contemporary History and Public History*, [http://docupedia.de/zg/Zuendorf\\_public\\_history\\_v2\\_en\\_2017](http://docupedia.de/zg/Zuendorf_public_history_v2_en_2017); *Historia w przestrzeni publicznej*, red. J. Wojdon, Warszawa 2018.

<sup>16</sup> Kontekstowo nie przytoczę jednak augurów XVIII-wiecznej epoki w kulturze i nauce europejskiej, bo nie o nowy projekt „Oświecenia” mi chodzi. Pójdę natomiast za głosem językoznawcy Jana Badouin de Courtenay’a, uczestnika drugiego zjazdu historyków polskich we Lwowie, którego głównym wątkiem okazał się spór o Cycerońską maksymę „historia magistra vitae est”. Badouin de Courtenay przypomina odnośnie o regule kultury naukowej (zob. *Odgłos drugiego zjazdu historyków polskich we Lwowie*, „Kraj” 30, 1890, s. 1n.): „Gdyby zjazd historyków zgodził się na głosowanie nad prawdziwością wniosku 1-go i 2-go pana Korzona [potępienie frazesu Cycerona „Historia magistra vitae est” i odrzucenie rzekomego „subiektywizmu” (czy też zideologizowania i upolitycznienia) „szkoły krakowskiej”, zob. *Pamiętnik drugiego zjazdu historyków polskich we Lwowie*, t. I: *Referaty*, Lwów 1890, s. 15; t. II *Obrady i uchwały*, Lwów 1891 — przyp. aut.], naśladowałby koncylium i sobory decydujące większością głosów o dogmatach religijnych lub też o prawdach naukowych. Chociażby wszystkie ciała naukowe zawyrokowały nie tylko większością głosów, ale nawet jednomyślnie, że dwa razy dwa nie jest cztery lub też, że w geologii, biologii i lingwistyce należy brać za prawdę *Stary Testament*, to jednak takie postanowienie do niczego by mnie nie zobowiązywało, i tylko siła fizyczna, tylko gwałt brutalny nad moją osobą mógłby mnie wstrzymać od protestu przeciwko takiemu nonsensowi [...]. **Zasady i prawa naukowe to takie dziedziny, w których żadne rozkazy czy też postanowienia większością głosów nie mogą mieć najmniejszego znaczenia.** Tutaj, ale też tylko tutaj, *liberum veto* jest bezwzględnie uprawnione. Toteż gdyby nie tylko zjazd lwowski, ale wszystkie akademie i zjazdy naukowe zawyrokowały, że historia nie jest *magistra vitae*, nic to nie przeszkodziłoby temu lub owemu historykowi znowu powtórzyć ten frazes i oprzeć na nim pracy historycznej”. Ostatecznie Badouin de Courtenay broni postulat, iż prawda historyczna nie należy do władzy (zwycięzców), ale jej wynajdywanie zależy od historyków, bo to oni piszą historię, co zobowiązuje także etycznie do sygnalizowania środowisku, że „pewien kierunek badań historycznych jest błędny, że kierując się utylityzmem i oportunistycznym grzeszy przeciwko nauce, a już przez to samo wyrządza szkodę społeczeństwu”. Co jest powinnością historyka w tym świetle? Bronić „niezależności nauki nie od dążeń jakiegoś pojedynczego stronnictwa, ale od jakichkolwiek dążeń stronnicych. Nauka powinna badać prawdę, nie zaprzęgając się w jarzmo jakiegokolwiek doktryny politycznej, teologicznej lub też jakiegokolwiek bądź innej”. To na wstępie określa kierunek, w jakim podążam w odniesieniu do

oświeceniowej: jak nas uczy historia, nauka nie rozwiązuje większości problemów polityczno-społecznych, przeciwnie — czasem takie wywołuje. Dlatego „oświeceniowy” będzie tutaj oznaczał „krytyczny” i „emancypacyjny” w tej mierze, w jakiej sens obu tych określeń wyznacza ironia, transgresja, uznanie racji dialektyki ciągłości-zerwania oraz synoptyczność (podglądanie „całości” przez pryzmat powiązań między częściami/zjawiskami/trendami).

Postulat oświeceniowy sytuuje się blisko wykładni emancypacyjnej (Kantowskiej)<sup>17</sup>, ale także idei *Republique des Lettres [et Sciences]*, z tym, że proponuje się tutaj ich aktualizację np. w świetle modelu współpracy/współdzielenia. Pojawia się kwestia: do kogo należy nauka, która przywołuje kolejne zagadnienia: nauki obywatelskiej (*crowdsourcing*), nauki otwartej (otwarty dostęp), nauki publicznej (sztuka popularyzacji), prywatyzacji nauki, demokratyzacji dyskursu (tu problem z wiedzą wernakularną [potocznym formatem przekazu informacji naukowych] i modelem DIY [*do it yourself*]) oraz idei Uniwersytetu Zaangażowanego (w problemy społeczne w różnych skalach, obecnie m.in. w problem polityki post-prawdy i pseudonauki).

Gdzie w końcu skierują nas tropy nowego zwrotu oświeceniowego<sup>18</sup>? Widocznie zaczyna się od sfery ekonomicznej i komunikacyjnej (wspomniana

dyskursu krytycznego (czy też realizacji postulatu oświeceniowego) w *public history*. Cyt. za: G. L a b u d a, *O pewnej zapomnianej niezapomnianej dyskusji (Maksyma Cycerona: „Historia magistra vitae” przed trybunałem historyków)*, „Historyka”, 18, 1988, s. 16–17.

<sup>17</sup> „Oświeceniem nazywamy wyjście człowieka z niepełnoletniości, w którą popadł z własnej winy. Niepełnoletniość to niezdolność człowieka do posługiwania się własnym rozumem, bez obcego kierownictwa. Zawiniona jest ta niepełnoletniość wtedy, kiedy przyczyną jej jest nie brak rozumu, lecz decyzji i odwagi posługiwania się nim bez obcego kierownictwa. *Sapere aude!* Miej odwagę posługiwać się swym rozumem — tak oto brzmi hasło Oświecenia” I. K a n t, *W odpowiedzi na pytanie, co to jest Oświecenie?* [Beantwortung der Frage: Was ist Aufklärung], „Berlinerische Monatsschrift” 2, 1784, s. 481–494, przeł. A. Landman, w: I. K a n t, *Przypuszczalny początek ludzkiej historii i inne pisma historyzoficzne*, Toruń 1995, s. 53.

<sup>18</sup> Wśród konceptualnych zwrotnic wyróżniłabym tu następujące: (1) koncepcję oświecenia biopolitycznego Antonio Negriego, w odniesieniu do takich wartości jak wspólność/współdzielenie i egalitaryzm w przestrzeni sieci, zob. *Goodby Mr Socialism*, red. R. „Vavoli” Scelsi, przeł. K. Żaboklicki, Warszawa 2008, s. 28n, 30n; (2) nurty prooświeceniowe w ramach ekologii głębokiej i ekomodernizmu — tu zwracam uwagę na koncepcję prof. Niny Witoszek z Centre for Development and the Environment na Uniwersytecie w Oslo: przeformułowanie w paradygmacie ekomodernizmu idei oświecenia, odnośnie tradycji humanizmu renesansowego (z ducha Leonarda da Vinci przeformułować ideę kartezjańsko-miczurinowską) z planem Marshalla dla Ziemi (q.v. zielony kapitalizm, ruch post-wzrostu) zob. *Ecomodernity as a Cultural Programme: Combining Green Transition with an Educational Paradigm Shift*, „Forum for Development Studies”, 43(1); (3) Maurizio Ferraris’a teoria nowego realizmu w trzech odsłonach „mocnej myśli”: Nowej Ontologii (teoria prawdy i wiedzy), Nowej Krytyki (epistemologia), Nowego Oświecenia (po porażce post-modernistycznego projektu emancypacyjnego) — ku czemu? Ku demaskacji i uwolnieniu od ignorancji, bezkrytyczności i mentalności „nieletniego”, którymi karmi się polityka post-prawdy i populizm zob. *Myśl mocna. Myśl słaba*.



wyżej gospodarka współdzielenia, równowagi i paradygmat dostępności), a koncepcyjnie (i światopoglądowo) od ekologii (nauki o życiu) w wariancie *deep ecology* i ekomodernizmu. W tym kontekście proponuję następujące kwestie metahistoryczne:

- Wiedza naukowa w czasach Internetu: paradygmat encyklopedyczny (niedokończony, niemożliwy czy niekończący się projekt wielkiej syntezy wiedzy w regule demokratycznej dostępności — model WWW i Wikipedia) lub projekt nie tyle syntetyczny, ile transwersalny i synoptyczny (model Xanadu<sup>19</sup>);
- Apologia teorii i niezbędność praktyki na zasadzie: teoria jest konieczna do zrozumienia tego, co robię, a dzięki praktyce wiem, co robię — i w tej koniunkcji możliwa jest adekwatna odpowiedź na pytanie: po co to robię;
- W wymiarze teorii postulat sztuki *przeglądania* [czy raczej oglądania] *całości*, zwłaszcza w środowisku hipertekstowym, i koncepcja *osłabiania całościowania*<sup>20</sup> — tutaj przez ironiczne ujęcie postulatu oświeceniowego względem projektu-systemu oświecenia;

---

*Hermeneutyka włoska od połowy XX wieku. Antologia tekstów*, przeł. i oprac. M. Surma-Gawłowska i A. Zawadzki, Kraków 2015; (4) Nowy program dla humanistyki w perspektywie międzykulturowości (zob. *intercultural philosophy*), którego koncepcyjne ramy proponuje prof. Anna Czajka-Cunico (UKSW), nawiązując do wieloperspektywicznej (tropem poliwalencji kulturowej w koncepcji Antoniny Kłoskowskiej) i emancypacyjnej roli humanistyki w demokratycznej edukacji (tropem koncepcji Marthy Nussbaum) oraz komunikacji estetycznej (międzykulturowe spotkania poprzez sztukę) i, poza sporem makro-/mikronarracji, alternatywnej koncepcji ‘modeli pilotażowych’ Elmara Holsteina w rozwiązywaniu problemów, które wywołuje moment przemiany porządku świata. Podstawą jest tu refleksja nad spotkaniem z innym w oparciu o wielodziedziny dorobek kultur w zróżnicowanych kontekstach relacji między nimi i wewnątrz danych wspólnot kulturowych (trop G. Vico i J. Herdera — spotkanie z innymi jako moment fundujący narodziny poszczególnych kultur czy narodów). Założeniem jest oczywiście współlistnienie wielu kultur w jednej przestrzeni życia — stąd dyrektywa metodologiczna: w badaniach obiektowych uwzględniać międzykulturowe usytuowania i odniesienia; mamy zatem model synoptyczny narracji kulturologicznej i historiograficznej. Zob. A. Czajka, *Międzykulturowość i filozofia*, Kraków 2016; *Lek na lek*, Agnieszka Krzemińska w rozmowie z prof. A. Czajką-Cunico, „Polityka” 23(3113), 7.06–12.06. 2017.

<sup>19</sup> „Xanadu” to konceptualny projekt sieciowego serwisu w systemie wirtualnej biblioteki opracowany przez Theodora Nelsona w latach 60-tych ubiegłego wieku. Oparty był na nowatorskiej wtedy strukturze hipertekstu, czyli modularnej, segmentowanej rozgałęziającej się przez łącza bazy danych eksplorowanych niesekwencyjnie, złożonych z segmentów tekstowych, obrazów i materiałów dźwiękowych, w którym każdym istniejący dokument można połączyć z każdym innym.

<sup>20</sup> Fredric Jameson w eseju *Postmodernizm, czyli logika kulturowa późnego kapitalizmu*, „New Left Review” I/146, Jul.–Aug. 1984 [<https://newleftreview.org/I/146/fredric-jameson-postmodernism-or-the-cultural-logic-of-late-capitalism>] zauważa pewną właściwość teorii krytycznej — jest to logika „winner loses” (zwycięzca przegrywa), zgodnie z którą im silniejszy (całościowy, systematyczny i dekonstruujący) opis (systemu władzy) tym większe zagubienie i niepokój (w tym sensie przegrana) czytelnika. Dlatego Jameson z punktu widzenia autora opracowuje strategię „osłabiania” w opisie całości, aby pojawiła się perspektywa al-

- W wymiarze praktyki postulat *otwartej formy swobody*, co zakłada eksperymentalizm, transgresję, ale i roztropne podejście do działania niekonwencjonalnego, gdzie dostatecznym usprawiedliwieniem jest stwierdzenie: w realizacji potencjału twórczego eksperymentuję po to, żeby zobaczyć co się stanie, ale przewidyuję na zasadzie pragmatycznej wyobraźni konsekwencje moich działań<sup>21</sup>;

ternatywy/innego świata („by biegłość demaskatora nie przesłoniła nadziei na pojawienie się Nowego”). Stąd specyficzny styl pisarstwa Jamesona: nawarstwianie supozycji, robocze hipotezy i metafory, wielowątkowość, różne interpretacje, kłącza skojarzeń, labiryntowe dygresje, uwagi na marginesie i reguła „komplikowania schematu” (w słynnej już frazie „ten schemat trzeba skomplikować” przy zachowaniu prosto przedstawionych tez). Tak więc *osłabianie całościowości* w teoretycznych opracowaniach ma sprawić, że owa całość nie pojawia się jako „przygnębiający system”, ale projekt, który oplątuje się kontekstami, interpelacjami, wstępnymi pytaniami i odpowiedziami (por. K. Świrsek, *Sztuka czytania całości*, <http://www.dwutygodnik.com/artykul/3243-sztuka-czytania-calosci.html>). Nie ukrywam, że taka strategia jest mi bliska i staram się realizować ją także w niniejszym tekście.

- <sup>21</sup> Tutaj odnośna dygresja. Za „najwyższą formę swobody” czy *tout court* „głos wolny wolności ubezpieczający” Agata Bielik-Robson uważa pisanie o literaturze. „To samo apogeum wolności intelektualnej. Po to nauczyłam się myśleć, żeby uprawiać taką swobodną spekulację [...]. Pisanie o literaturze to najwyższy stopień swobody, jaki może osiągnąć podmiot myślący w dzisiejszym świecie”. W nawiązaniu do Derridiańskiej koncepcji literatury-medium podmiotowej historii i „życia po życiu” (po klęsce, katastrofie, apokalipsie), czyli poręcznego „narzędzia do tworzenia nowych form życia”, Grzegorz Jankowiak dodaje, że „w literaturze istnieje ogromny potencjał eksperymentu, a ten przekracza granice, które władza czasem próbuje uszczelnić”. I nie chodzi tutaj tylko o tzw. narratywizację nienormalne czy niekonwencjonalne podejścia w naszej *ars creationis-ars combinatoria*. „Dla mnie literatura jest nadal najsilniejszym mechanizmem obronnym człowieka nowoczesnego, chroniącym przed wszelkiego rodzaju fanatyzmem, ideologią, uwiedzeniem, różnymi formami fundamentalizmu, który w warunkach mnożących się komplikacji obiecuje proste rozwiązania. Literatura natomiast pozwala wytrwać w kondycji złożoności. [...] najważniejsza jest praca na języku. Język jest tym dziwnym tworem, który wyprowadził człowieka ze świata natury, a literatura jest samą awangardą języka. W tym sensie jest też nieustannie awangardą tego exodusu, ciągłego zadania, jakim jest wychodzenie ze świata natury” (Bielik-Robson). Zob. *Najwyższe formy swobody*, z A. Bielik-Robson i G. Jankowiakiem rozmawia M. Jakubowiak, <http://www.dwutygodnik.com/artykul/6529-najwyzsze-formy-swobody.html>. Przytaczam tę rozmowę z dwóch powodów. Po pierwsze, zawiera ona wątki, które wyrażają sens postulatu oświeceniowego jako uwalniania przez krytyczny dyskurs *osłabiania całości*. Nie możemy przy tym zapominać o tropie literackim w kontekście ludzkiej kondycji (także w perspektywie historii gatunkowej), której granice wyznacza język (zapewne język wyobraźni *ergo* sztuki i nauki). W odniesieniu do koncepcji krytycznej *public history* i przekraczania perspektywy antropocentrycznej w dyskursie ekologicznym i *deep history*, w których z perspektywy biologicznej i kognitywnej zaczynamy przyglądać się dziejom owego exodusu ze świata natury, ma to znaczenie fundamentalne — także, a może przede wszystkim w odniesieniu do *public history*. Drugi powód dotyczy obecnego trendu, w którym uwidatnia się działanie performatywne, wystawiennicze i wizualne w konwencji ludycznej, a odsuwa nieco na margines literaturę, a już zupełnie marginalizuje się krytyczny dyskurs o *public history*. Postulat oświeceniowy dotyczy także potrzeby wydobycia z cienia i większego zaangażowania w te ostatnie.

— *Uwolnienie* głosów świadków, którzy w imię politycznego spokoju nie zaznają sprawiedliwości<sup>22</sup>;

— Koncept *magistra vitae* — reaktywacja.

Na ostatniej kwestii zatrzymam się dłużej, eksponując taki głos: „historia jako nauczycielka może przyzwyczajać nas do rozumowania w kategoriach alternatywności i synkretyczności, co rozszerzałoby pole refleksji i rozumienia”<sup>23</sup>. Mamy tutaj pierwszą regułę heurystyczną dla kursu *public history: studia porównawcze, problemowe, podejście synkretyczne oraz tryb kontrfaktyczny w wyjaśnianiu i świadomość historyczności naszej wiedzy. Po co takie metodyczne „udziwnienia”? W imię jakiej sprawy?*

[...] zależałyby mi [bardziej] właśnie na przedstawieniu przez pedagoga całej dyskusyjności owych spraw, stwierdzeniu występowania podziału opinii, przyznaniu, iż wspomniane kwestie pozostaną dyskusyjne zapewne zawsze oraz iż nasza wiedza faktograficzna jest wciąż ułomna, niż na przedstawieniu wniosków rzekomo definitywnych. Może warto uczyć historii, by czasem pokazać, że nie potrafimy wyjaśnić rozpatrywanych zjawisk, a w wielu wypadkach mamy odpowiedź jedynie historyczną (tak się ukształtowało, jak się ukształtowało, choćby dzięki przypadkom). Postępując w sposób, jaki sugeruję, może przyczyniłbym się do zwiększenia relatywizmu stosunku ucznia do minionych dziejów, w tym również do dziejów własnego kraju. Nie powinno nam chyba zależeć na kształtowaniu ludzi gotowych jedynie do skłaniania przed nimi głowy, lecz na wychowaniu ludzi myślących, zajmujących aktywną postawę intelektualną wobec rzeczywistości minionej i tej, która nas otacza. Postępując w proponowany sposób może przyczyniłbym się także do zwiększenia relatywizmu stosunku ucznia do samej historii jako nauki. Nie martwiłbym się tym jednak, nawet bowiem jeśli, być może, zachwiałoby to hipotetyczną uczniowską wiarą w moc nauki i naukowców, to przecież w zamian sprzyjałoby zwiększaniu uczniowskiej mądrości<sup>24</sup>.

Jednak zgodnie z oświeceniową (w aktualnym pojmowaniu oświeceniowego sznytu) regułą korektorki-ironii trzeba postawić tu pytanie: czy na pewno

<sup>22</sup> Chodzi tu o proceder *transitional justice/transitional court* — trybunałów przejściowych dla symbolicznego rozliczenia zbrodni reżimu na zasadzie udzielania głosu ofiarom i przyznania się do winy ich oprawców oraz amnestionowania bądź wymierzania niewielkich kar tym, którzy się publicznie wyświadcują. Znamienna jest wypowiedź Lucasa Sikwepere z RPA, oślepionego przez policję, której funkcjonariusze stanęli przed Komisją Prawdy i Pojednania powołanej w 1995 roku, za prezydentury Nelsona Mandeli. Oto co mówi ofiara apartheidu jako świadek: „Czuję, że tym, co gnębiło mnie przez cały czas, był brak możliwości opowiedzenia mej historii. Ale teraz, po przyjeździe tutaj i zrelacjonowaniu wam mej historii, czuję się tak, jakbym odzyskał wzrok” (cyt. za: A. D o m o s ł a w s k i, *Terapia prawdy*, „Polityka” 30(3120), 26.07–1.08.2017, s. 48). Pozostaje kwestia, ile historii zostało i zostanie przemilczanych, pominiętych, nieznanych, niewypowiedzianych, w imię tego, dla czego trybunały przejściowe są tworzone — w imię spokoju politycznego, które oznaczają rezygnację z wymierzenia sprawiedliwości. Tutaj otwiera się pole dla dyskursu *public history* — dla historii pomijanej i historii mówionej — jako historii świadków.

<sup>23</sup> M. K u l a, *Krótki raport o użytkowaniu historii*, Warszawa 2004, s. 234 i n.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 245.

zwiększyłoby to dziś potencjał uczniowskiej mądrości, czy raczej przy takim doborze wątpliwości pchnęło w stronę popularnych, pseudonaukowych i mitotwórczych rewelacji typu Wielka Lechia czy cystersi jako autorzy industrializacji Polski, a w konsekwencji do tezy o spisku historyków uczonych?<sup>25</sup>

#### POSTULAT OŚWIECENIOWY WZGLĘDEM *PUBLIC HISTORY*

Zacznę od wątku pomijanego. „Oto niebezpieczna myśl: A gdyby twórcy polityki publicznej mieli obowiązek włączania historyków w proces jej tworzenia, a historycy — obowiązek uczestnictwa w tym procesie? Zamiast udzielać pojedynczych rad, mogliby sformułować zasady ogólne. Historycy mogliby przystąpić do tworzenia rygorystycznej subdyscypliny zwanej historią stosowaną. [...] Praktykowana właściwie historia stosowana może udoskonalić procesy podejmowania decyzji i uczynić je bardziej adaptacyjnymi. Może również nadać historii znaczenie, na jakie ona zasługuje”<sup>26</sup>. Mamy za tym passusem następujące tropy: — Tradycyjnie oświeceniowy optymizm względem nauki jako klucza do rozwiązywania problemów świata<sup>27</sup>; — Intelktualizm etyczny względem koncepcji historii jako nauczycielki życia w korelacji z epistemologią cnoty (John Greco)<sup>28</sup>;

<sup>25</sup> Tym samym następujący kontrargument: „Nauczanie trzecioklasistów i doktorantów w Berkeley, na Uniwersytecie Nowojorskim NYU, w Oxfordzie i w innych uniwersytetach nauczyło mnie jednego: wszyscy młodzi ludzie, którzy nie znają jeszcze historii, wołają, by uczono jej w sposób konwencjonalny, kawa na ławę. Jak inaczej mieliby ją zrozumieć? Jeśli wykładasz ją w odwrotnej kolejności, zaczynając od głębszych znaczeń i sporów interpretacyjnych, nigdy jej nie pojmą. Właściwie w każdym europejskim kraju panuje dziś zamęt wokół tego, jak nauczać o przeszłości i jaki z niej robić użytek. W najgorszym razie na myśl przychodzi Wielka Brytania: konwencjonalne ujęcia zostały tam całkiem porzucone i dzieciom wpaja się zbijającą z tropu mieszaninę rywalizujących ze sobą narracji, z których każda idzie w parze z określoną perspektywą moralną lub etniczną” (T. Judt i, T. Snyder, *op. cit.*, s. 308). Chodzi więc o to, żeby *wprogramować* w głowy uczniów faktograficzną mapę kraju i świata, tak jak przedstawia to wykładnia podręcznikowa, oparta na aktualnych ustaleniach historii politycznej, w narracji egzemplarycznej i zdarzeniowej. Na etap, nazwijmy to, dyskursywny i krytyczny przyjdzie czas już w trakcie wyższych studiów. Ale powinno się też znaleźć dla niego miejsce w przestrzeni *public history*, którą rozszerzają nowe technologie i style komunikacyjne.

<sup>26</sup> S. Brand, *Historia stosowana*, w: *Niebezpieczne idee we współczesnej nauce*, red. J. Brockman, przeł. A. Nowak, Sopot 2008, s. 168–169.

<sup>27</sup> I w ten sposób właśnie „Historia dotychczas jest tak nieszczęśliwą umiejętnością, że zdaje się ludziom jakoby na wszystkie pytania w życiu praktycznym powinna była dać odpowiedź zadowolającą i prawdziwą” — mówi Tadeusz Korzon w wystąpieniu końcowym na II zjeździe historyków polskich we Lwowie w roku 1890, *Pamiętnik II zjazdu historyków polskich we Lwowie*, t. II: *Obrady i uchwały*, Lwów 1891, s. 160, za: G. Labuda, *op. cit.*, s. 13.

<sup>28</sup> Teoria cnoty, która rozwiązuje problemy w oparciu o teorię wiedzy, pojmując tę ostatnią jako prawdziwe przekonania uzyskane i utrwalone przez „cnoty intelektualne tego, kto wie”; na

- Przyznanie prymatu nauki historii względem praktyki politycznej w kształceniu i rozwijaniu pragmatycznej wyobraźni i myślenia strategicznego<sup>29</sup>;
- Apel o większe zaangażowanie naukowców w problemy świata (poniekąd na zasadzie: *Oświeceniowcy, wracajcie! Wszystko wybaczone*);
- Postulat wyjścia poza ludyczny/popularyzatorski wymiar *public history* w stronę poważnego udziału w tworzeniu polityki publicznej — *public history* jako konstytutywny element polityki publicznej.

Niewątpliwie tropy te kierują znów w stronę refleksji metahistorycznej nad *public history* — wobec postulatów oświeceniowego — tak jak na to zasługuje. Przedstawiam moje podejście w tym, co następuje.

tej zasadzie wiedzący wierzy w prawdę, bo wierzy na mocy cnoty intelektualnej. Mamy tu powrót do idei systemu poznawczego, odchodząc od zwrotu estetycznego, który sytuował doświadczenie i afekty przed *episteme*, procedurą i uzasadnianiem. Wątek ten wraca także w sporze o ideę *magistra vitae*, która ma swoje obecne usytuowanie w kontekście postulatów oświeceniowego w *public history*. Po drugie, jest tu implikacja: intelekt sprawczy i współdziałanie/ współdzielenie są źródłem wartości oraz założenie: każdy wybór etyczny jest aktem twórczym, w koniunkcji z założeniem o celowości działań ludzkich. Z tym przypisem, że w perspektywie epistemologii cnoty kładzie się nacisk na zdolności/kwalifikacje poznawcze i twórcze podmiotu (wariant indywidualizmu poznawczego w stronę *arts creationis-ars combinatoria*, które zostawiają przestrzeń dla narracji nienaturalnej (trop: *dziwność, niesamowitość*)). Względem nauki towarzyszy jednak temu indeks „odpowiedzialności epistemicznej” i reguły sumiennosci, rzetelności, uczciwości, bezstronności, roztropności, przezorności i odwagi intelektualnej. Zob. J. Greco, *Virtues and Vices of Virtue Epistemology*, „Canadian Journal of Philosophy”, 23(3), 1993; L. Code, *Epistemic Responsibility*, Hanover 1987.

<sup>29</sup> Oto głos świadka: „Często powtarzałem, że w moim zaangażowaniu politycznym historia nie odgrywała żadnej roli. Co więcej, niekiedy przez przekorę mówiłem, że historia nie jest nauczycielką życia w tym sensie, że nie daje żadnej lekcji współczesności. Zdawało mi się, że polityka nie ma żadnego związku z moim zawodem historyka, którego zresztą nigdy nie przestałem uprawiać. Że jest przegroda między zawodem historyka a zawodem polityka, który zacząłem uprawiać w moim przekonaniu, z poczucia powinności obywatelskiej. Gdy znajdowałem chwilę na pisanie, zawsze pisałem o historii, a nigdy o polityce. Setki wywiadów jakich udzieliłem miały zazwyczaj charakter zastępczy: to było zamiast pisanja o polityce. Kiedy jednak próbuję spojrzeć realistycznie na siebie jako polityka, myślę, że moją wartością jako polityka jest może to właśnie, że jestem historykiem z zawodu i że to wytwarza pewien sposób myślenia o wydarzeniach, w których się uczestniczy, który nakazuje je usytuować w dłuższym paśmie czasowym, że jest to pewien sposób myślenia. Gdy się bowiem podejmuje decyzję, pojawia się od razu pytanie: jakie będą jej dalekosiężne konsekwencje. Otóż historyk jest przygotowany do takiej rozmowy ze sobą. Uważam zatem, że te wzajemne zależności między polityką a historią są silne, ale że w moim przypadku to przede wszystkim historyk wpływa na polityka. Niekiedy jednak jest to wpływ blokujący, a nawet paralizujący, dlatego właśnie, że każe pytać o konsekwencje. **Sądzę, że u schyłku XX w. to, czego współczesnemu politykowi, nie tylko w Polsce, najbardziej potrzeba, to jest wyobraźnia, a historia kształtuje wyobraźnię. I to w tym właśnie względzie sądzę, że historia dobrze służy politykowi**”. B. Geremek, *Politycy i historia*. Bronisław Geremek. „Mówią wieki” 2, 1993, cyt. za M. Kula, *op. cit.*, s. 243–244.



## USYTUOWANIA

- Historia jako *magistra vitae* w ujęciu modelu historiograficznego, kategorii aksjologicznej i toposu metahistorycznego<sup>30</sup>;
- **Historia afirmatywna**, która w dyskursie naukowym uobecnia się w historii wykluczonych i historii pomijanej, z drugiej strony w polityce afirmatywnej, faworyzującej społeczną grupę „pokrzywdzonych i przegranych”. W Polsce historia afirmatywna to kontekst apologetycznej polityki historycznej/pamięci, obecnie w planie „pedagogiki dumy” (vs „pedagogika wstydu”), a zatem eksponowania moralnych zwycięstw (w realnych klęskach), idei mesjańskiej, bohaterstwa wojennego (historia heroiczna), a przemilczanie ofiar cywilnych. Towarzyszy temu emotywna narracja rozpamiętywania i romantyczno-misyjny model ekspozycji upamiętniania (przeciw modelowi krytycznemu). Jest jeszcze jeden aspekt historii afirmatywnej, który stanowi właściwie jej negatyw: *historia widmowa*<sup>31</sup>;
- **Dyskurs krytyczny w przestrzeni publicznej**, czyli postulat oświeceniowy realizowany w *public history*<sup>32</sup>.

<sup>30</sup> Na ten temat pisałam w artykule *Koncept „historia magistra vitae” w badaniach dziejów i dyskursie historycznym*, tekst ukazał się w czasopiśmie „Sensus Historiae” 1, 2018. W odniesieniu do *public history* pojawia się kwestia jej obecnego usytuowania, które programuje polityka historyczna w ramach historii afirmatywnej i narracji ematywnej (m.in. sytuacje performatywne typu: „sąd historii nad”, „wojna o historię”, ale także historia świadków i muzea interaktywne) i generalnie festiwalizacja przestrzeni publicznej (stąd nieustający sezon na ruchy rekonstrukcyjne).

<sup>31</sup> Metafora ta w innym kontekście i węższym znaczeniu użyta została przez dr Aleksandrę Stachulę (Wyższa Szkoła Stosunków Międzynarodowych i Komunikacji Społecznej w Chełmie) w referacie pt. „Gra w Żyda” — *reminiscencje. Perspektywa antropologiczna*, wygłoszonym na konferencji „Dawne obce wzory kulturowe — strach, fascynacja, niezrozumienie” w Muzeum Regionalnym w Krasnymstawie, 12 września 2017 roku. Moje z kolei usytuowania to: widmonologia (*hauntologie* J. Derrida (*Widma Marksa*)), czyli nazywanie tego, co nienazwane przez wywoływanie „duchów” dalszej i bliższej przeszłości. Dla przykładu: Jedwabne, katastrofa smoleńska (w kontekście mitu mesjanistycznego), pańszczyzna jako forma niewolnictwa, kołtun, świętoszek i dulszczyzna (Żeleński-Boy), lumpiarstwo na nowo ośmielone (J. Staniszkis); z perspektywy europejskiej widmo nadciągającej Azji (metaforycznie: zemsta za Troję); z perspektywy globalnej widmo nierówności (trop: Piketty i widmowy wzór:  $r > g$ ), robot-zabójca, Monsanto, kryzys rynków finansowych (rynkı derywatów)... Aktualną ekspozycją polskiej historii widmowej jest także spektakl *Kłątwa* Olivera Frłjica, w adaptacji dramatu Stanisława Wyspiańskiego, niewątpliwie specjaliści od widmowej teatralizacji polskości (jako *sytuacji*).

<sup>32</sup> Przy tym obowiązująca zasada *decorum* (stosowności) ujęta prakseologicznie, a więc wyrażająca cechy *dobrej roboty*, która, parafrazując Sokratejskie warunki stosownej wypowiedzi, powinna być: 1. prawdziwa, 2. dobra, 3. potrzebna. Znowu odwołam się do przykładu Muzeum II Wojny Światowej, gdzie mamy: asumpt do krytycznej *public history*, dyskurs tożsamościowy (europejskość jako sytuacja, różne modele polskości); projekt badawczo-wdrożeniowy humanistyki (zrealizowany paradygmat B+R). Przedsięwzięcie to odnajduje się względem



## SUPOZYCJE

„**Historia to porządkowanie wydarzeń**” (Gotthold E. Lessing) — to stwierdzenie może doprowadzić do pytania: jak owo porządkowanie *się widzi*? Obecnie (co jest postulatem) widzi się synoptycznie, transwersalnie, sytuacyjnie — przez pryzmat filozofii dziejów, epistemologii historycznej i historyczną kontekstualizację kwestii bieżących oraz trendów intelektualnych. Z kolei pytanie: „jak wyglądałoby **porządkowanie zdarzeń w sferze public history**?” dookreślają kwestie pomocnicze: jak tworzyć dobrą opowieść historyczną w przestrzeni publicznej i czyja to będzie historia (historyków, świadków, władzy, heretyków, wykluczonych...); kto jest wiarygodnym narratorem i jak wygląda warsztat historyka *publicznego* (pracownie wizualizacji cyfrowej, CBR-y, scena performatywna, muzea interaktywne...); wreszcie pytanie: po co to robisz? (do pełnej odpowiedzi, jak już była mowa, potrzeba i teorii, i praktyki). W każdym razie można wstępnie określić reguły heurystyczne takiego porządkowania: **doświadczenie i transgresja** (z naciskiem na aspekt komunikacyjny, założenie, że każdy wybór etyczny jest aktem twórczym i wymiar krytyczny, który moderuje ironia, sceptycyzm i dekonstrukcja/ujawnianie) oraz **korelowanie uniwersalnego z lokalnym i alternatywnym**<sup>33</sup>.

**Rewolucja emotywna**<sup>34</sup> jest kolejną przesłanką, która lokalizuje „stare” kwestie w nowej choreografii, a dotyczy to m.in.: komercjalizacji emocji jako współczesnego modelu biznesowego i polityki pamięci w ramach dyskursu mitotwórczego; konfrontujemy się na tej scenie z nieuniknioną dialektyką narracji afirmatywnej i krytycznej w sferze *public history*.

**Historiografia naukowa — co znaczy w tej sferze?** Określmy ją jako „poziom zero faktyczności, z którego inne nauki humanistyczne czy społeczne mogą czerpać jak ze źródła tak zwanej przez Foucaulta ‘empiryczności’, a to na potrzeby rozmaitych operacji dokonywanych w toku pracy nad korpusem wie-

---

zagadnień metanauki, m.in. odpowiada (choć niewyczerpująco) na pytanie: czy teoria nauki historii jest potrzebna? Jest konieczna — zwłaszcza w odniesieniu do krytycznego dyskursu *public history*.

<sup>33</sup> Wymienię tu przykłady dla odrębnego studium: Biennale Weneckie (sztuki i architektury): pawilon polski 2014–2017; Biennale sztuki w Sao Paulo 2016 — temat: Niepokój; Wizualizacja historii migracji i uchodźstwa Refugee Atlas, wykonana przez Pawła Mościckiego w ramach międzynarodowego projektu Fundacji Strefa WolnoSłowa ATLAS; Wystawa „Półprawda | Half-Truth” w warszawskim Muzeum Rzeźby w Królikarni (10 września–22 października 2017), wspomniany już spektakl Kłątwa O. Frłjcia jako sztuka krytyczna, eksponująca dyskurs pamięci kulturowej w perspektywie synkretycznej i synoptycznej; wreszcie Akademia Solidarności, czyli miejsce spotkań w kształceniu „młodych elit intelektualnych Europy” — projekt realizowany pod auspicjami Europejskiego Centrum Solidarności w Gdańsku.

<sup>34</sup> Formuła wzięta z tematyki tegorocznego Copernicus Festival (23–28 maja 2017 w Krakowie).

dzy o tym, czym może stać się człowiek”<sup>35</sup>. Hipoteza ta, jeżeli skorelować ją z pewną wykładnią obrazu Jana Vermeera pt. *Sztuka malarstwa* (zob. przyp. 41), sytuuje się nieodzownie w dyskursie krytycznej *public history*.

## SUGESTIE I RACJE

„Coś się przydarzyło” — pisze Robert Musil w *Człowieku bez właściwości* (1971, t. 1, s. 40). Jednak wobec porażki wyobraźni czy bezradności interpretacji lepiej milczeć lub szeptać właśnie to, a nie tworzyć „całościowe formuły” (i wielkoformatowe inscenizacje), odpowiada Claudio Magris w eseju *Literatura i bestsellery*<sup>36</sup>. Koreluje z tym Wittgensteinowska teza 7 z *Traktatu logiczno-filozoficznego*: „o czym nie można mówić, o tym trzeba milczeć”, ale przewidywalna w naszej *Stimmung* ironia pozwala sobie na przeformatowanie tej postawy w ten sposób: o czym nie można mówić, to się jeszcze *zobaczy*. *In spe* zobaczy się w sferze *public history*.

Jules Renard (*Dziennik*) stwierdza, że „tylko błędy nadają wartość **prawdzie**”<sup>37</sup>. Jeżeli zatem na dyskurs historyczny popatrzymy jak na opowieść pełną błędów w poszukiwaniu prawdy i referencji względem *wie es eigentlich gewesen/geworden*, widać to będzie zwłaszcza w *public history*, na czele z historią pomijaną i historią widmową. Teza Renarda wydaje się dość rozsądną odpowiedzią na dylemat naukowca, związany z „iluzją obiektywności” i autentyczności w „teatrze” *public history*, kierując w stronę dyskursu ironicznego/krytycznego.

**Co należy do historyków?** „*The most we can do is to write intelligently, creatively, evocatively about what it is like living in the world at this time*” (Olivier Sacks)<sup>38</sup>. Pisać (czy też tworzyć) inteligentnie, kreatywnie, sugestywnie o tym, jak to jest żyć na tym świecie w danym czasie. Trudno z tym polemizować, ale według zasady korektorki-ironii można spróbować takiej kontry: modny ostatnio temat apofenii (tendencji do wynajdywania „ukrytych” relacji) w ujęciu ironicznym wyraża także zakwestionowanie świadectwa. To niewątpliwie sugestywna figura oporu/sprzeciwu wobec ewidentnych znaczeń i znaków, sterująca w stronę niespodziewanego i nienazwanego<sup>39</sup> (z tym, że wynajdywanie ukrytych połączeń jest także wektorem w stronę teorii spiskowych).

<sup>35</sup> H. White, *Przeszłość praktyczna*, red. E. Domańska, Kraków 2014, s. 66.

<sup>36</sup> C. Magris, *Alfabety*, przeł. J. Ugniewska, Sejny 2012, s. 283.

<sup>37</sup> Cyt. za: J. i T. Ilg, *Wielka księga mądrości. Aforyzmy i przysłowia*, Chorzów 2004.

<sup>38</sup> Cyt. za: M. Popova, *Insomniac City: Bill Hayes's Extraordinary Love Letter to New York, Olivier Sacks, and love Itself*, <https://www.brainpickings.org/2017/02/14/insomniac-city-bill-hayes/>.

<sup>39</sup> Por. M. Gulik, *Techologie niepokoju*, „Dwutygodnik” 181, luty 2016, <http://www.dwutygodnik.com/artukul/6430-technologie-niepokoju.html>.

- Wreszcie to, co ujęłam gdzie indziej jako **tymczasowe credo** w trzech apelach<sup>40</sup>:
- **Historii nie piszą zwycięzcy. Historię piszą historycy** i świadomość tego faktu jest warunkiem koniecznym w przeciwstawianiu się zakłamywaniu historii, pseudonaukowemu bałamuctwom i manipulacjom polityki historycznej / polityki pamięci;
  - **Historia jest nauczycielką życia**, ale tę interpelację trzeba odczytać na nowo (i „po europejsku” — w wykładni dialektyczno-oświeceniowej z niezbędnym sznytem ironii) względem tradycji sztuk wyzwolonych<sup>41</sup> oraz postulatu oświeceniowego, który w sferze *public history* realizuje się przez dyskurs krytyczny/ironiczny, zaczynając od pytań Kantowskich<sup>42</sup>;
  - Nauka historii nie tylko realizuje tradycyjne funkcje nauki (deskrypcja i wyjaśnianie), ale naukowo kształtuje i utrwala społeczną pamięć historyczną. W tym miejscu wychodzi poza akademię, zaś w sformułowaniu „naukowo kształtuje pamięć historyczną” zawiera się postulat oświeceniowy względem *public history* jako obecny wymiar *magistra vitae*.

Te kwestie wymagają rozwinięcia w odniesieniu do następujących tropów metahistorycznych. Wymieniam kilka wybranych:

- **Spór o teorię/definicję prawdy**, aktualnie m.in. w kwestii relatywizmu (symetryzm), post-prawdy jako „słówka epoki” (a przynajmniej dwóch ostatnich dekad) oraz pseudonauki;
- **Przemieszczenia kategorialne i koncepcyjne** związane z przekraczaniem narratywistycznego reprezentacjonizmu. Na wokandę wchodzi: 1) kategoria *Stimmung* (atmosfera mentalnej epoki); 2) pojęcie usytuowania (czy też poznania usytuowanego i rozproszonego); 3) słowo „klimat” (kontekst: ekologiczna krytyka europejskiego humanizmu (antropocentryzmu) i perspektywa *deep history*, w której uwydatnia się wątek posthumanistyczny oraz historia gatunkowa (Daniel Smail))<sup>43</sup>;

<sup>40</sup> Zob. E. Sołska, *Teoria historii i badanie wartości. W stronę apologii „upraktycznienia”*, „Kultura i Wartości” 25, 2018 — artykuł w redakcji.

<sup>41</sup> Na obrazie Jana Vermeera (1632–1675) *Sztuka malarska* centralną postacią jest alegoria Clio. To nie tylko figura kulturowa. Historia jako *matryca* uprawiania sztuk wyzwolonych (wszelkich nauk) wskazuje tutaj również trop emancypacyjny (m.in. uwolnienie od *dyscyplinacji*), nie omijając faktu, że tematy historyczne stanowiły ówczesnie *clou* sztuki malarskiej — w zasadzie obrazy malarskie były opowieściami historii. I jeszcze jeden aspekt: „Sztuka jest jak surowica, może nam zaszcześcić cudze doświadczenia” — wypowiedia to zdanie historyk Aleksander Rewiański, zob. S. Aleksiewicz, *Czarnobylska modlitwa. Kronika przyszłości*, przeł. J. Czech, Wołowiec 2012 (cyt. za: audiobook, *op. cit.*, nagr. FONOPOLIS, realizacja B. Urbańska, ISBN 978-83-7536-472-9, monolog 21).

<sup>42</sup> Zatem: „co możemy wiedzieć”, „jak należy czynić”, „czego można się spodziewać”, zob. I. Kant, *Krytyka czystego rozumu*, t. 2, przeł. R. Ingarden, Warszawa 2010, s. 404 i n.

<sup>43</sup> Wątek ten koncepcyjnie ujmuje Dipesh Chakrabarty w artykule pt. *Klimat historii. Cztery tezy* (przeł. M. Szcześniak, „Teksty Drugie” 5, 2014, s. 168–179), prezentując w czterech rozdzia-

- **Czy Platon wyświecałby historyków?** Dylemat z wypędzeniem poetów z Platońskiej politei zapoczątkował do dziś trwały wątek w dyskursie filozofii politycznej, teorii poznania i teorii literatury. Na jakich warunkach poeci mogliby przebywać w systemie polis, który nazywa się państwem edukacyjnym? Oto fragment zacytowany przez Aleksandra Wata w wierszu pt. *Ciemne świedldo*: „... Poetów fascynatorów wyświecimy z naszego miasta... Wystarczą nam poeci mierni, za to użyteczni: niech naśladową mowę naszych cnót, a styl ich stosować się ma do reguł, któreśmy wypracowali podejmując trud wychowania wojów” (Platon, *Republika*, ks. III, 398 A). W pewnych układach to samo dotyczyłoby historyków; na „wyświecenie” (rytualny akt banicji) skazywano by „zaangażowanych inaczej” — w co? Niekoniecznie w konkretny ruch protestu, ale w żywotność/spełnienie zasady: to władza ma się bać obywateli, a nie na odwrót. A władza boi się obywateli „oświeconych” = znających historię, z której wiedzą m.in. na czym polega władza i jej mechanizmy oraz immunizowanych na pseudo-naukę i teorie spiskowe<sup>44</sup>;
- Zbigniew Herbert w wierszu *Gra Pana Cogito* wyraża w ostatnim dwuwiersie następującą kwestię: **„przyjmuje rolę pośrednią / nie będzie mieszkał w historii”**. Pan Cogito nie chce być wzorcem ani dawać przykładów. Woli dawać świadectwo (model Herodotowy), a nie udowadniać; woli tropić wartości w pamięci kulturowej, niż wymierzać sprawiedliwość duchowi czasów; woli być „tłumaczem”, nie „prawodawcą” — będzie więc świadkiem świadków i rzecznikiem pamięci, a nie historii zinstytucjonalizowanej, „dworskiej”, zleconej;
- **Czy nauka zawiera się nadal w obietnicy lepszego świata?** Ta obietnica była jednym z elementów idei oświeceniowej. Lecz dzisiaj dominuje pesymistyczna wizja człowieka i jego miejsca bytowania — nie lepszy w toku ewolucji, technologii i cywilizowania *homo xxx*, ale sztuczna inteligencja, transhumanizm i *singularity*; nie lepsza Ziemia, ale kolonizacja kosmosu. Oświeceniowy optymizm co do nauki jest jednak stale obecny; w aktual-

łach, na czym polega perspektywa posthumanistyczna i *deep history*: „1) Antropogeniczne wyjaśniania zmiany klimatu oznaczają upadek odwiecznego humanistycznego rozróżnienia na historię naturalną i historię człowieka; 2) Koncepcja antropocenu, nowej epoki geologicznej, w której ludzie mają status siły geologicznej, wyraźnie osłabia humanistyczne historie nowoczesności/globalizacji; 3) Hipoteza geologiczna dotycząca antropocenu wymaga powiązania globalnych historii kapitalizmu z gatunkową historią człowieka; 4) Splatanie historii gatunków oraz historii kapitału testuje [aktualne] granice rozumienia historycznego”. Co do ekologii przypomnę jeszcze jeden *casus* z historii politycznej: ruch *Ecoglasnost* lat 80. ubiegłego wieku w państwach demoułów (e.g. ruch Ruse *contra* rumuńskie fabryki) oraz protesty przeciwko elektrowniom atomowym po katastrofie czarnobylskiej; w zasadzie jest to temat dla pokazania i opowiadania w sferze *public history*: jak „ekoterrorysty” obalili komunizm.

<sup>44</sup> Por. E. Solska, *Teoria historii i badanie wartości...*, op. cit.

nym wariancie stylogicznym, w którym świat/rzeczywistość widziany jest już nie jako mechanizm czy organizm, ale jako dzieło sztuki mające rozpoznawalny styl, dyskursy nauki stanowią rodzaj wyzwolenia (przede wszystkim potencjału twórczego w regule transgresji i postdyscyplinarności) przez odkrywanie „piękna” (*inner perfection*) w stałych i zmiennych kosmosu. Towarzyszy temu jednak korekta w postulatcie uwyrażniania granic możliwości (poznawczych i twórczych) tego dyskursu. I stała kwestia — czy naukowcy i technolodzy powinni rządzić światem politycznym?<sup>45</sup>

- **Kwestia postulatu oświeceniowego jako zwiastuna nowego projektu emancypacyjnego**, w którym nauka (w jej metodzie i dobrych praktykach popularyzacji) pełni rolę głównej „dźwigni wyobraźni” (Daniel Dennett) i aktywności w sferze publicznej. Jeżeli jednak w obecnej *Stimmung* dominuje utrata wiary w to, że nauka nas zbawi, za racjonalny uznaje się wybór racji TINA (*there is no alternative*) względem katastrofizmu oświeconego (Jean-Pierre Dupuy — „pewne jest to, co niemożliwe”) i/lub pesymizmu oświeconego („inny świat jest możliwy” — ironicznie o hasła z Porto Alegre, które stanowi *credo* współczesnych rewizjonistów i aktywistów). W perspektywie postulatu oświeceniowego kwestionuje się jednak dyrektywę TINA — czas zatem na *ars combinatoria* względem samego postulatu oświeceniowego.

#### INTERPELACJE<sup>46</sup>

**Co jest właściwie treścią *public history*: historia czy pamięć?** Pytamy za Tony Judtem: *Historial* czy *Mémorial*? Dyskurs pierwszo- czy trzecioosobowy? Rewizja pamięci skutkująca stosunkiem bardziej osobistym i zamykającym czy narracja historyczna w miarę rewidowania coraz bardziej otwarta, w pewnym sensie uniwersalizująca się?<sup>47</sup> Jeżeli przyjmujemy regułę: pamięć zostawić

<sup>45</sup> Alegorią pesymistycznej podpowiedzi jest rycina *Melancholia* Albrechta Dürera — postać smutku i zniechęcenia pośród narzędzi nauki — autoironiczna poniekąd wizualizacja tego, co stanie się pułapką idei oświeceniowych: nadmiernego oczekiwania wobec nauki jako panaceum na problemy społeczne (i współczynnik faustowski, który wzmacnia niecierpliwość wobec nauki w planie polepszania świata).

<sup>46</sup> Ta część nawiązuje do uwag dr. hab. Wojciecha Piaska, zgłoszonych na konferencji „Przeszłość w dyskursach publicznych. Narracje — wizualizacje — konceptualizacje” (25–27.10.2017 w Kazimierzu Dolnym).

<sup>47</sup> Oto stosowny *casus* przypomniany przez T. Judta i T. Snydera (*op. cit.*, s. 306 i n.): *Mémorial* w Caen — społeczne, lokalne muzeum XX-wiecznych wojen francusko-niemieckich i *Historial* w Péronne — muzeum powołane przez międzynarodową komisję zawodowych historyków. „*Historial* realizuje cele pedagogiczne. Swoją tematykę ukazuje w konwencjonalnej liniowej narracji — w dzisiejszym postępowym kontekście stanowi to radykalne i, jak sądzę,

pamięci i afektom z nią związanym, a historię zostawić historii i metodologii oraz dyrektywom krytyczności, racjonalnym założeniem będzie oddzielenie/ odróżnienie historii historyków i historii świadków oraz świadomość niesymetryczności dyskursu pamięci i historii<sup>48</sup>. Konsekwentnie zatem w świetle postulatów oświeceniowego wynajdujemy następujące formy korelowania historii i pamięci w *public history*:

- Pamiętliwa opowieść historyczna, tworzona metodą naukową w systematycznym dyskursie i danym modelu narracji; tę ostatnią określa się w kategoriach „usensowniania doświadczenia czasu za pośrednictwem pamięci”<sup>49</sup>;
- Praca badawczo-wdrożeniowa historyka zawodowego, ale w trybie rozszerzonym o m.in. dyskurs pamięci (*memory studies*), historię świadków i historie alternatywne.

**Czy postulat oświeceniowy zgłoszony względem *public history* zamienia pamięć w historię?** Doktryna oświecenia afirmująca metodą naukową postulowała by metodyczne kształtowanie dyskursu pamięci pod hasłem dyskursu krytycznego. Mamy tu wszakże pewien fakt społeczny w założeniu: pamięć upubliczniana staje się pamięcią zbiorową (tj. narracją w pierwszej osobie liczby mnogiej), która działa w logice rozszerzającego się braku — wraz z pomijaniem głosu tych, którzy nie mogą dołączyć do pamiętliwej wspólnoty i razem z odchodzeniem pamiętających. Te luki zastępuje „ujęcie wybrakowane”, czyli

---

skuteczne podejście do nauczania historii publicznej”. Z kolei bliższy konwencji oddolnej *public history* Mémorial to jakby przestrzeń zwrotu afektywnego i emocjonalnego. „Nie ma tam prawie w ogóle pedagogiki, poza ogólnym przesłaniem, które odwiedzający powinien zachować w pamięci. Mémorial sięga po sztuczki, posługuje się wybiegami i stosuje techniczne nowinki, aby pomóc odwiedzającemu przywołać to, co — jak sądzi — wie na temat drugiej wojny światowej. Jeśli nie masz jakiś wspomnień, które mogłyby wesprzeć twoje doświadczenie zwiedzającego, Mémorial jest całkowicie niezrozumiały. Daje atmosferę, lecz to zwiedzający jest odpowiedzialny za historię [...]. Jeśli już musimy mieć Mémoriale, powinniśmy zachęcać ludzi, aby najpierw zwiedzili Historiale”. A historyków działających w przestrzeni publicznej — aby tworzyli i moderowali jedno i drugie, uwzględniając obie skorelowane narracje.

<sup>48</sup> Przyjmujemy, że w dyskursie pamięci więcej wolno niż w dyskursie historii (tak jak więcej wolno beletrystyce niż nauce) względem eksperymentów narracyjnych, fikcjonalizacji, konfabulacji czy autokreacji. Ironicznie postulując: pamięć może *zmyślać* swobodnie, historia — tylko w ramach procedur metodologicznych w danym modelu/paradygmacie.

<sup>49</sup> Zob. J. R ü s e n, *Cztery typy narracji historycznej*, w: *Opowiadanie historii w niemieckiej refleksji teoretycznohistorycznej i literaturoznawczej od oświecenia do współczesności*, przeł. i oprac. J. Kałużny, Poznań 2003, s. 490 i n. W tym kontekście pojawia się z reguły historia mówiona — obecnie jest to odrębna dziedzina dla odrębnej refleksji metahistorycznej, ale zwrócę uwagę na jeden charakterystyczny punkt: profesjonalni historycy często myślą historię mówioną z wywiadami faktograficznymi dla wywoływania źródła (z rozmowy ze świadkiem), twierdząc, że uprawiają historię mówioną *de facto* od początku dyskursu historycznego. Jest to kompletnie nieporozumienie; historia mówiona to inna metodologia i inny, zresztą dość różnicowany pod względem typów wywiadów, model narracyjny — kwestię tę zostawiam na inną rozprawę.



historia — opowieść poddana restrykcji procedury i zabiegów narracyjnych w ramach modelu/paradygmatu, co niejako przypomina „utrącanie w przekładzie”. Oświeceniowa perspektywa suponuje scjentystyczny model historiografii historyków oraz przekonanie, że jedna, naukowo ustalona i legitymowana wersja zdarzeń zniweluje podziały, zapewni społeczną zgodę i polityczny spokój. Słowem — oświecenie optymistycznie zakłada, że naukowa historia rozwiąże wszystkie problemy związane z pamięcią — w stronę prawdy i pojednania. Aktualnie znajdujemy wobec tego zarzut dyskursywnej represji, wykluczenia, pomijania, przemocy symbolicznej etc., a w konsekwencji pamięć indywidualną i historię świadków wyrugowaną z nauki historii na rzecz zrjonalizowanego projektu pamięci wspólnotowej i polityki pamięci.

Proponowany niniejszy postulat oświeceniowy/emancypacyjny wyraża się w odwrotnej interpelacji: oddać głos pamięci, historii świadków i historii historyków na zasadzie koniunkcji (czy alternatywy zwykłej?) — memoriału i/lub historialu. Jednym ze sposobów jego realizacji jest muzeum (czy ogólnie ekspozycja i sytuacje performatywne) krytyczne i ironiczne, demaskujące pozór obiektywizmu naukowego i mechanizmy polityki pamięci/polityki historycznej, ale uwydatniające też wspomnianą asymetrię pamięci i historii.

**Podejrzenie „inteligentnego projektu”.** Taki zarzut wobec postulatu oświeceniowego, poza charakterystyczną stygmatyzacją, imputuje „podejrzanemu” moralizatorskie mentorstwo, patriarchalizm, misję elit i złowieszczy plan rządów naukowców (patrz: wyspa Laputa w *Podróżach Guliwera* J. Swifta czy warianty „nowego wspaniałego świata”), wreszcie znaną tezę o dialektyczności oświecenia jako projektu emancypacji, kiedy w urzeczywistnieniu racjonalistycznego *credo* powstaje system totalitarnej represji względem tych, którzy nie będą chcieli się podporządkować regułom racjonalności. Można wszakże spytać o bardziej ścisłe dowody oskarżenia i odwrócić problem w stronę nadawcy: spróbujmy zatem (nie po raz pierwszy) z postulatem antyinteligentnym. Jest też odpowiedź ironiczna i odsłaniająca:

- Obecny tu postulat oświeceniowy stawia pytanie elicie inteligentnej, projektującej lepsze światy: dlaczego to błogosławione społeczeństwo ma finansować wasze instytuty bez swojego udziału w tym projektowaniu? *Ergo* sezon na legitymizację trwa nieprzerwanie;
- Z drugiej strony mogą się niektórzy lewicowi intelektualisci dekonstruujący „inteligentne projekty” nazywać „robotnikami naukowymi”, ale jest to bałamutny wykręt — pracują „inteligentko” wśród Ksiąg (czy też w hipertekstowej Xanadu), na Akademii, za biurkiem publicysty i katedrą wykładowcy, a nie w hucie czy na budowie.

Wreszcie trzecia odpowiedź — najbardziej konstruktywna: Akademia Solidarności (ECS w Gdańsku) programuje pomoc w rozwoju młodych elit intelektualnych Europy, czyli obywatele europejskich *tout court*, dla których

europiejskość jest pewną wartością; postulat oświeceniowy względem *public history* sytuuje się także wobec tej koncepcji i w tej logice.

**Dyskurs krytyczny w przestrzeni *public history* — obecne tropy realizacji?** Odnajdujemy je w następujących usytuowaniach:

— *Modus art based research / research based art*, którego ekspozycją jest wizualizacja<sup>50</sup>, a przykładem najbardziej spektakularnym działalność kolektywu Forensic Architecture<sup>51</sup>;

<sup>50</sup> Wizualizacja jest metodą opisu wielkoskalowych sytuacji/trendów/zjawisk dla *uczytelnienia* danych statystycznych, metadanych, wzorów matematycznych, algorytmów, grafów, wykresów etc., ale i potwierdzania danych z dystansem wobec kategorii: źródło, oryginał, autor. Wizualizacja rozpatrywana jest także jako forma analizy eksperymentującej w ramach metodologii syntetycznej.

<sup>51</sup> „Forensic Architecture” to nazwa kolektywu londyńskich architektów, filmowców, historyków, archeologów, kulturoznawców i artystów, którzy zajmują się tym, co nazywają wizualnymi śledztwami (w działaniu na styku architektury, technologii wizualizacyjnych, sztuki, archeologii, historii i technik śledczych). Kolektyw tworzy *de facto* oddolny wariant forensyki, gdzie słowami-kluczami są: uczytelnianie sytuacji, prawo do wiedzy, era świadectwa (Shoshana Felman) oraz prozopopeia (Eyal Weizman), czyli dosłownie udzielanie głosu miejscom, obiektom przyrodniczym i resztkom, w których brakuje śladów po człowieku. „Jeśli tym, co zostało na scenie zbrodni, jest kupa gruzu, architekt ma lepsze kwalifikacje do jej analizy niż policja” — mówi E. Weizman, założyciel kolektywu. „Chodzi nam o uczytelnianie sytuacji kryzysowej przez odpowiednią obróbkę materii” — to słowa artystki i teoretyk kultury Susan Schuppli. Metodologia opiera się na narzędziach architektonicznych, analizie przestrzennej, oprogramowaniu wizualizacji (np. osiedli i wnętrz budynków), interaktywnych mapach, animacjach i wszelkich materiałach dryfujących w Internecie, w tym nagraniach, wywiadach, zdjęciach obiektów, miejsc oraz na modelowaniu 3D, filmowych materiałach z dochodzeń wywiadowczych, obrazach satelitarnych i sygnałach komórkowych. Chodzi o to, aby odtworzyć zdarzenie tak, jak miało miejsce, i dostarczyć dowodów, których narracyjna/tekstowa analiza materiału wizualnego czy dźwiękowego nie ustali. Słynnym już przykładem efektów ich pracy była sprawa Sajdnaja — syryjskiego więźnia, w którym mordowano przeciwników politycznych Baszszara al-Asada. Alarmowała o tym Amnesty International, opierając się na relacjach świadków i poszlakach, nie dysponując jednak materiałem dowodowym. W lutym 2015 roku „świat zobaczył jednak więzienie dzięki wizualizacji stworzonej przez Forensic Architecture. Architekci odtworzyli model budynku na podstawie opowieści więźniów, którym udało się przeżyć. Dużą rolę w rekonstrukcji odegrał słuch i dźwięk. Więźniowie przetrzymywani byli w ciemności. To dźwięki modelowały więc ich doświadczenie czasu i przestrzeni: odgłosy kroków, otwieranie i zamykanie drzwi, woda w rurach. [...] Dzięki modelowaniu dźwiękowemu udało się określić wielkość cel, długość korytarzy, odległości”. Tutaj w zasadzie sprawdza się postulat forensyki obywatelskiej określonej przez Weizmana jako „odwrócenie forensycznego spojrzenia ku państwu — tu sprawcami są rządowe agendy, a forensyką zajmują się niezależne organizacje”. Ale zasada pozostaje ta sama od XIX wieku — aby rozwiązać kryminalną zagadkę trzeba „mieć lepszą optykę niż sprawca”, czyli działać jak przez pryzmat, który służy do widmowej analizy światła, identyfikując cząstkowy skład obiektu. Poza tym Weizman wypowiada się jak rasowy aktywista: „Musimy przejść środki produkcji dowodów [...]. Nie jesteśmy jednak prawnikami, nie chodzi nam zawsze o wygrany lub przegrany w sądzie proces, ale o walkę polityczną. Czasami przegrana sprawa podnosi społeczną świadomość problemu”. Cyt. za: A. L i p c z a k, *Prawda w ruinie*, „Polityka” 23(3113),

- **metodologia syntetyczna**<sup>52</sup> i **rekonstrukcja** — od tradycyjnej komemoracji, gdzie badacz-rekonstruktor jest moderatorem sytuacji społecznych, do czynników stymulujących rozszerzenie praktyk badawczych przez projekty badawczo-wdrożeniowe i przemysły kreatywne;
- **koncept *magistra vitae*** w odniesieniu do: historii „osądzającej” w optyce *transitional justice*, narracji afektywnej w historii świadków i muzeach interaktywnych, rozszerzania pola wyobraźni i myślenia strategicznego (nauka historii z włączeniem niekonwencjonalnych podejść i perspektywy porównawczej);
- **dyskurs krytyczny** w modelu badawczo-wdrożeniowym oraz ironicznie rewidowana narracja (w muzeum krytycznym i w historii pomijanej), a także refleksja metahistoryczna względem bieżących trendów intelektualnych<sup>53</sup>;
- **historia stosowana**<sup>54</sup> jako konceptualny model komunikacji wiedzy, w którym *public history* staje się konstytutywnym elementem strategii komunikacyjnej;
- **dekonstrukcja polityki historycznej** — *casus*: jak upartyjniona polityka historyczna odbija się w nauce historii<sup>55</sup>.

7.06–12.06.2017, s. 52–53. O forensyce i zwrocie forensycznym patrz: E. Domańska, *Źródła, dowody i „zwrot forensyczny”*, w: *Między nauką a sztuką — wokół problemów współczesnej historiografii*, red. E. Solska, P. Witek *et al.*, Lublin 2017, s. 107 i n.

<sup>52</sup> Dobrze określa ją formuła *understanding by building*; jej procedura dotyczy typu analizy przez symulacje rzeczywistych obiektów w warunkach laboratoryjnych (tworzenia modeli wirtualnych, cyfrowych wizualizacji procesów i zjawisk), zob. Ł. Afeltowicz, *Modele, artefakty, kolektywy. Praktyka badawcza w perspektywie współczesnych studiów nad nauką*, Toruń 2012, s. 139.

<sup>53</sup> Wstępne *mapowanie* jej konceptualnego usytuowania: konstruktywizm kantowski; tradycja hermeneutyczna; strukturalizm/tekstualizm/narratywizm; psychoanaliza; krytyczny marksizm; *postmodernism in the house* (Rorty (ironia), Derrida (dekonstrukcja)); Foucault (archeologia wiedzy, poststrukturalizm); S. Fish (nowa interpretacja, *Reader-Response Criticism*); mikronarracja (Lyotard konwencja *account* (raportu-rozrachunku)); postkolonializm i posthumanizm; zwrot estetyczny (wynajdywanie doświadczenia); zwrot etyczny (uprzączenie dyskursu, aksjologia nauki); badania w działaniu i teoria ugruntowana; katastrofizm oświeceny; filozofie plastyczności i przygodności (vs dekonstrukcja), realizm spekulatywny (vs socjo-konstruktywizm).

<sup>54</sup> Por. R. Traba, *Historia stosowana jako subdyscyplina akademicka...*, *op. cit.*

<sup>55</sup> Na wstępie głos historyka literatury Bronisława Gubrynowicza (*Drugi zjazd historyków polskich we Lwowie*, „Biblioteka Warszawska”, 50/IV, 1890, s. 189 i n., 390 i n.): „Że partya pragnie i usiłuje oddziaływać na naród w swym duchu, że używa do tego wszelkich i to nie-małych zasobów swoich w publicystyce i literaturze, jest to rzeczą bardzo naturalną. Tylko wkroczenie tendencyi stronniczych na pole nauki [...] jest, co najmniej, rzeczą szkodliwą dla samej nauki. Każda partya posiada swoje zasady i swój program, do którego wykonania dąży wszelkimi siłami i ku temu celowi nagina wszelkie, pod wpływem jej zostające, czynniki życia publicznego i umysłowego. Otóż idzie o to, aby nauka, a zatem i historia,

## PODSUMOWANIE

Jeżeli postulat oświeceniowy realizuje się w przestrzeni *public history* przez dyskurs krytyczny, to jednym z jego tropów jest historyczno-krytyczne usytuowanie tematów bieżących w perspektywie przekraczania z jednej strony ludycznej, z drugiej zaś afirmatywnej i jednonarracyjnej formuły *public history*. Zatem przez realizację postulatu oświeceniowego — transgresja w stronę formatu krytycznego i pragmatycznego. W tym kontekście trzeba rozważyć ideę historii progresywnej Haydena White’a,

[...] która rodzi się z troski o przyszłość — przyszłość rodziny, kraju, gatunku ludzkiego, ziemi przyrody; [historii], która sięga do przeszłości w poszukiwaniu intelektualnych i duchowych zasobów, które mogłyby pomóc poradzić sobie z tymi troskami. [...]

Badamy przeszłość nie po to, by dowiedzieć się, co naprawdę się zdarzyło, czy by uprawomocnić teraźniejszość, ale by dowiedzieć się, co znaczy stanąć w obliczu przyszłości, którą chcielibyśmy odziedziczyć, a nie takiej, którą zostaliśmy obciążeni. [...] Historiografia progresywna z pewnością jest „utopijna”, lecz jest także raczej modernistyczna (*modernist*) niż nowoczesna (*modern*) ze względu na to, że wykorzystując przeszłość do wyobrażenia sobie przyszłości, nie próbuje jednak odwieść nas od stanięcia w jej obliczu. Sytuuje historię

---

nie w służbę innych celów, innych czynników, ale aby służyły same sobie, albo też, jeżeli koniecznie już chcemy zasady celowości, aby przyczyniały się do jednego wielkiego celu, wyniesionego ponad wszelkie dążności koteryjne i stronnice, do celu doskonalenia człowieka pojedynczego i zbiorowego. **Ponieważ historia należy do tych nauk, których uprawy nie można zamknąć w ciasnym kole specjalistów, przeto nie dziwnego, że budzi czujność opinii publicznej, ilekroć występuje w przebraniu narzuconym jej przez doktrynę, a ludzie bezstronni potępią ją i wtedy, gdy przybiera strój miły ogółowi**”. Czy stwierdzenie prof. Tomasza Panfila, że „Po agresji Niemiec na Polskę, sytuacja Żydów nie wyglądała bardzo źle”, natomiast dużo gorzej, jak wynika z dalszej części wypowiedzi, wyglądała sytuacja Polaków (cyt. za: *Świat patrzy i milczy*, „Gazeta Polska” 39, 2017, zob. treść pełną artykułu <http://niezalezna.pl/206447-sprzeciw-polakow-wobec-zla>) jest niepopularna czy miła ogółowi? Sądzę, że jest miła ogółowi popierającemu politykę historyczną w planie historii afirmatywnej i „pedagogiki dumy” (względem narodu polskiego), a jednocześnie wyraża to, co przynosi historia widmowa: antysemityzm, samoobelgiwanie się i odrzucenie poczucia wstydu. Co więcej — **ma być popularna** — jej autor, p.o. Naczelnika Oddziałowego Biura Edukacji Narodowej w lubelskim IPN został odznaczony Medalem Komisji Edukacji Narodowej za „szczególne zasługi dla oświaty i wychowania”. Oto jest *casus* wyjściowy względem krytycznej *public history*: rzeczona teza dotycząca historii najnowszej, a broniona przez mediewistę heraldyka, jest manipulacją i sponuje politykę post-prawdy. Jak się temu przeciwstawiać? Trzeba tutaj całego planu; co do wytycznych, przytoczę znowu Gubrynowicza: „Dziejopisarstwu powinno iść o to, aby przedstawić przeszłość w całej pełni i rzeczywistej wyrazistości, a bynajmniej nie o to, aby kazać jej przemawiać do dzisiejszych pokoleń z nauczkami, które jej mąż tej lub owej partii politycznej sufleruje [...]. Historia sama przez się przemówi do ludu, sama przez się stanie się nauczycielką ich żywota, pozwólmy tylko mówić jej samej, nie kładźmy jej w usta swoich własnych przekonań i poglądów, których nieraz trzymamy się z uporem niegodnym człowieka szukającego prawdy i miłującego prawdę”. Cyt. za: G. L a b u d a, *op. cit.*, s. 18.

progresywną, która koresponduje z historią krytyczną Nietzschego, ponad i przeciw historii antykwarycznej<sup>56</sup>.

Historiografia progresywna jest zatem odpowiedzią na „praktyczne” pytanie Kantowskie (co powinniśmy zrobić?), które White eksponuje w koncepcie „przeszłości praktycznej” (wziętym od Michaela Oakeshotta). Ewa Domańska uwydatnia przy tym emancypacyjną rolę historiografii, która, jak podkreślają (w różnych odniesieniach) znawcy White’owskiego dorobku historyczno-krytycznego, prowadzi „w ostateczności do uwolnienia samej dyscypliny historii”<sup>57</sup>. Można tu więc bronić usytuowania tego „uwalniania” w perspektywie postulatu oświeceniowego (krytycznego i emancypacyjnego) względem *public history* / *public humanities*.

Dlatego na koniec jeszcze jedna interpelacja. W sferze dyskursywnej (krytycznej) *public history* powinny obecnie znaleźć się m.in. takie zagadnienia:

- **Polityka post-prawdy**, czyli z jednej strony strategia nadająca prawdzie drugorzędne znaczenie (na rzecz emocjonalnej więzi, autentyczności, wiarygodności, swojskości, „naszości” — przeciw establishmentowi), z drugiej zaś sytuacja, w której mijanie się z prawdą (tzw. wciskanie kitu, manipulacje faktami/danymi i tendencja do kłamania) oraz zanik kultury piętnowania oszustwa, zbiorowego odium i ostracyzmu wobec kłamców, staje się powszechnym procederem społecznym<sup>58</sup>. Polityce tej towarzyszą aktualne zmienne (jako pole jej testowania): zarządzanie strachem, teorie spiskowe i skryte popieranie pseudonauki; z drugiej strony należałoby skierować światło na więziotwórczą funkcję post-prawdy (szukanie sensu, poczucia bezpieczeństwa i motywacji do działania we wspólnocie, którą scala m.in. wiara w spisek).
- **Neuromarketing i jego narzędzia**, których polem testowania jest reklama ukierunkowana i mikrotargetowanie psychograficzne (jako mechanika nowoczesnej propagandy)<sup>59</sup>;

<sup>56</sup> E. Domańska, *A conversation with Hayden White*, „Rethinking History” 12/1, 2008, s. 18–19, cyt. za: E. Domańska, *Historiografia wyzwolenia* (posłowie), w: H. White, *op. cit.*, s. 279.

<sup>57</sup> *Ibidem*, s. 277.

<sup>58</sup> Dochodzi do tego *rozmyta* wartość logiczna (tzw. zdania nie do końca prawdziwego) w wariantach: prawda „ulepszona”, „miękką”, „fałszywa” (np. teza o zdradzie Polski przez Zachód, pogląd o masowo opozycyjnej wobec systemu postawie PRL-owskiego społeczeństwa, stwierdzenie, że „w Rosji było setki takich Katyńów”, określanie Ukrainy jako polskiej kolonii etc.). Na temat koncepcji post-prawdy zob. R. Keyes, *The Post-Truth Era: Dishonesty and Deception in Contemporary Life*, New York 2004; P. Czaplński, *Niecała prawda o post-prawdzie*, w: *Wielkie Post*, „Niezbędnik inteligenta” — „Polityka” 1, 2017; M. d’Anna, *Postprawda*, przeł. M. Sutowki, Warszawa 2018.

<sup>59</sup> *Casus* Brexit i Cambridge Analytica, a z drugiej strony kampania rosyjska przeciw „Zachodowi” (e.g. działanie „farmy trolli”, czyli Rosyjskiej Agencji Badań Internetu), w szczególności Unii Europejskiej. Akty sprzeciwu? Poza kampanią fact-checkingową — konstytutywne prze-

- **Agnotologia** (Robert Proctor), czyli badania nad tzw. uwarunkowaną niewiedzą, wpajaną użytkownikom mediów sieciowych przez niedokładne, niesprawdzone i niezrozumiałe dla laika dowody naukowe oraz rozmyślne promowanie pseudonauki (zapraszanie do instytucji publicznych, także uniwersytetów, jej augurów (trop polskich wizyt: Jerzy Zięba, Paul Cameron, Rebecca Kiessling...)). Agnotologia oznacza również sytuację, w której uzyskanie dodatkowych danych skutkuje zwiększeniem dezorientacji, wątpliwości i niepewności — z powodu nonszalancji i nieodpowiedzialności mediów, lekceważenia źródeł, cenzury, selekcji i niszczenia dokumentów, a także nadużywanej zasady tajemnicy państwowej/zawodowej. Bliskim procederem jest tu tzw. Okno Overtona (mechanizm adaptacji radykalnej i/lub absurdałnej idei) oraz oglądanie wernakularne (smartfonowe, czyli pobieżne, momentalne i bezrefleksyjne odbieranie komunikatów).
- **Pamięć** — badania nad pamięcią przez pryzmat fundamentalnej kwestii: dlaczego akt pamiętania jest tak istotny dla społeczeństwa obywatelskiego i demokracji? Ponieważ dyktatury walczą z pamięcią — brzmi najkrótsza odpowiedź<sup>60</sup>.
- **Edukacja** i nowe trendy, ale też historyczne i obecne usytuowania (trop: *paideia, artes liberales, Bildung, life long learning, public humanities*)<sup>61</sup>. Aktualne zagadnienia z tej przestrzeni dyskursu można wyrazić w następujących kwestiach: jak wpajać poszanowanie inności, docenianie różnorodności i empatię jako gotowość zrozumienia; jak uczyć postawy obywatelskiej i kompetencji społecznych (np. sprawnego argumentowania)? Mamy już koncepcyjne i praktykowane wzorce: demokratyczną edukację humanistyczną (trop: M. Nussbaum), edukację informacyjną, czyli uczenie myślenia krytycznego w technikach analizy danych i weryfikacji źródeł, *project based learning & multimedia based education*, czyli modele skoncentrowane na rozwijaniu kompetencji miękkich (przedsiębiorczość, współpraca, zaangażowanie w sprawy społeczne, kreatywność i innowacyjność), wreszcie wychowanie ekologiczne na tradycyjnych (wyprawy

---

ślanie Boba Silvers (zmarłego niedawno redaktora „New York Review of Books”): „Musimy odkryć nową formę krytyki [...]. Jeśli zależy nam na rozumnym korzystaniu z języka i związanych z tym wartościach [...] musimy poddać ten potężny ocean słów krytyce. Cyt. za: J. Zgierski, *Zredagować chaos*, „Dwutygodnik” 4, 2017, <http://www.dwutygodnik.com/artukul/7176-zredagowac-chaos.html>.

<sup>60</sup> Zob. C. Magris, *O demokracji, pamięci i Europie Środkowej*, przeł. J. Ugniewska, Kraków 2016. Mamy też stałe wątki w nowych kolejnych odsłonach: pamięć jako wyrównywanie rachunków, pamięć z poczuciem winy ofiar, które przeżyły (Holokaust), polityka pamięci (Tony Judt) i pamięć kulturowa (Aleida i Jan Assmannowie) w przestrzeni *public history*.

<sup>61</sup> Zob. „Krótka Przerwa” — kanał na YouTube autorstwa Justyny Sucheckiej i tegoroczna konferencja w Dubaju: „Global Education & Skills Forum”, 2017.



edukacyjne, aktywizm) i nowych tropach (perspektywa ekologii głębszej i ekohumanizmu)<sup>62</sup>.

- **Polskie deficyty: szacunek, duma, wstyd, ironia** — za Pawłem Potoroczym; nie będzie trudno dowodzić, że ich zmniejszanie to sposób na spadek politycznej skuteczności populizmu i tym samym wychodzenie (w pierwszym rzędzie mentalne) ze statusu pół-peryferii. Łatwo także usytuować główne pola tej walki — to edukacja i kultura<sup>63</sup>. A zatem dyskurs krytyczny — czyli postulat oświeceniowy — w przestrzeni *public history*.

### Summary

If the enlightenment postulate is realised in the space of public history through critical discourse, one of its clues is the historical and critical positioning of current topics in the perspective of overcoming the domination of the ludic form and affirmative, one-sided narration in public history. Thus, through the realisation of the enlightenment postulate heading towards a critical and pragmatic format of public history. The issues to be considered in this context are: modus art based research, critical discourse and ironically revised narrative strategies, meta-historical reflection on current intellectual trends, a public historian realising the implementation-research model of the humanities, the issue of democratisation of historical discourse and the effects of pseudoscience; the deconstruction of historical policy, the concept of applied history used as a conceptual communication model of knowledge in which public history becomes a constitutive element of communication strategy, and also purely methodological issues (theory, method and the institutionalisation of public history).

<sup>62</sup> Zob. *Ecological Education in Action: On Weaving Education, Culture and the Environment*, red. G.A. Smith, D.R. Williams, New York 1998; *Environmental Anthropology: Future Directions*, red. H. Koprna, E. Shoreman-Ouimet, London 2013.

<sup>63</sup> Zob. Potoroczyn: *cztery wartości dla wspólnej Polski. Duma, szacunek, wstyd, ironia*, Rozmowa R. Pawłowskiego z P. Potoroczym, „Gazeta Wyborcza”, 23.09.2016, <http://wyborcza.pl/7,75410,20733778,najwazniejsi-beda-ministrowie-edukacji-i-kultury.html>.